

Fenix, Krwawię (prod. Radonis)

Mama mi mówiła
Nigdy synu się nie poddaj
Tak naprawdę nie
Ale nie źle to wygląda
Mama mi mówiła
Weź się nigdy nie oglądaj
I prosiła bym nie skończył tak jak ona

Byłem na blokach
Każdy chce ci coś zabrać
Ludzie żyją w miejscu
Gdzie widza diabła
Bla, bla ? to jest gadka na kablach
Magia, dam wam głośność fanfar
Byłem na to gotów zawsze
Na rowerze nigdy nie jeździłem z kaskiem
Miałem to podwórko
I miałem tą zajawkę
Ale ot miejsce już nie kocha mnie jak dawniej
O, o, zegar tyka
Nie chcę wracać tu
Tylko biegam, witam
O postaw ziom coś
Do monopola tylko go, go!
Tak w kółko słyszę
Ziomy się staczają a mnie boli jak to widzę
Siedzę w piwnicy, robię te kawałki
Krwawię kurwa, nie mogę już walczyć
Jestem pijakiem, jak tutaj chyba każdy
Mam tylko dobre serce - powiedz, ze wystarczy?
Nie patrz w dzienniki szkolne, uwagi
Zawsze miałem dobre serce - - powiedz, ze wystarczy!

Mam w sobie ten syf
Którego nigdy nie zatrę
I płacze nim i krwawię dzień w dzień
I podpalam swoje rany żeby zrobił się zakrzep
Ale wymiękam, nie mogę ciągle bólu znieść

Ziomek z ziomkiem
Koniec końcem
Zrobisz dla jego matki coś
Jak koleś kojkanie
Kurwa mać, agresja kipi w e mnie
I ciągle zakochany w nienawiści jestem
Nie wiem czego chce
Ale widzę czego chcesz
Chcę się wyżyć
za te lata kiedy byłeś tylko psem
Wiem, wiem
Chyba jestem taki sam za każdym razem kiedy robię zakupy
Kusi mnie by kraść
Raper z miasta
Raper wieśniak
Ubierałem się w lumpeksie przez lat 20
I chuj, nikt nie patrzy tu na prawa dziecka
Napierdalają gówniarzy jak naćpana bestia
Chcą nabić sobie cash ..
I nich jarają się dalej gimnazja w sweterkach
Ale ja nie będę nic nikomu wkręcał
Reprezentuje prawdę z miejsca, w którym mieszkam
Ale to już dzisiaj nie jest w cenie
Nie rozumiesz tego co we mnie drzemie
Jakbym stał na scenie

Jestem siebie pewien
Krew wsiąka w ziemię
Jestem ciągle celem
Dupa daje ci otuchę, kredyt daje w dupę
Więcej nas nie obchodzi
Nasze mózgi są zatrute
Wczoraj odprowadziłem ziomka na podgrupe
Czy wiesz jak to jest kiedy kochasz, a chcesz uciec?

Mam w sobie ten syf
Którego nigdy nie zatrę
I płacze nim i krwawię dzień w dzień
I podpalam swoje rany żeby zrobił się zakrzep
Ale wymiękam, nie mogę ciągle bólu znieść
/2x